Jak się połapałem, że Chrobry Głuchołazy gra w koszykarskiej I lidze, to biorąc pod uwagę, że nigdy nie byłem na żeńskim koszu, to zdecydowałem się pojechać na jego mecz z Olimpią Wodzisław. Powiem więcej, ja nigdy nie byłem na żadnym meczu koszykówki, nie tylko żeńskiej. Spotkanie w Głuchołazach zgromadziło co najmniej z trzystu widzów. Był bęben i wuwuzele, które były prawie cały czas w użyciu. Wokalnego dopingu nie było. Wielkich emocji też, bo przez cały mecz przewagę miały koszykarki Olimpii.



Skoro pierwszy raz byłem na koszykówce, to był to też mój koszykarski debiut fotograficzny. Z początku kompletnie nie nadążałem za akcjami. To coś innego niż fotografowanie piłki nożnej i siatkówki.

Mecz rozgrywano na tej samej hali, na której grają siatkarze Juvenii. Frekwencja była na nim wyższa, niż na siatkówce i to nawet porównując z czasami Arka Olejniczaka. Na dole znajduje się więcej miejsc siedzących, które są z każdej strony, a nie tak jak na siatkówce tylko wzdłuż boiska.

Brak było dopingu, który jest na Juvenii. Do tego na siatce nie ma wuwuzeli, za to tutaj słychać je było cały czas, gdy zawodniczki przyjezdne były przy piłce.

Myślę, że jakby ten mecz był wyrównany, to byłyby niesamowite emocje. Jednak od początku przyjezdne odskoczyły i nie dawały się do siebie zbliżyć. Z każdej pozycji rzucały jak natchnione. W pewnym momencie słyszałem jak trener Chrobrego uspokajał swoje zawodniczki, że te z Wodzisławia nie mogą rzucać tak cały czas i w końcu przestaną trafiać. Przestały w czwartej kwarcie, ale wtedy gospodynie grały już bardzo nerwowo i też nie zdobywały punktów.

Na mecz był wstęp wolny.

Teraz pora wybrać się na męską koszykówkę. Mam nadzieję, że tej zimy pojadę do Prudnika i Otmuchowa.

{morfeo 325}

Więcej zdjęć opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}